

Agnieszka Staniak

KINA W LUBLINIE W LATACH 1908–1939

Podstawą źródłową poniższej rozprawki były: materiały archiwalne a także lubelska prasa codzienna za lata 1908–1939.

Z kinematografem braci Lumière Lublin zapoznał się w styczniu 1899 roku. Pierwszy w historii miasta pokaz filmowy odbył się w gmachu Teatru Wielkiego przy ul. Namieśnikowskiej (w sali dzisiejszego Teatru im. Juliusza Osterwy przy ul. Narutowicza).¹ Odtąd miasto wielokrotnie odwiedzali wędrowni przedsiębiorcy kinowi. Mieszkańcy Lublina bardzo szybko polubili nowy cud techniki i tłumnie uczestniczyli we wszystkich pokazach filmowych. Pozytywna reakcja lublinian na kinematograf stwarzała miejscowym przedsiębiorcom okazję do uruchomienia kina stałego i zapewnienia sobie zysków z tego przedsięwzięcia.

W latach 1908–1939 w Lublinie funkcjonowało ponad trzydzieści kin. Niektóre z nich działały przez kilka lat, inne przetrwały zaledwie kilka miesięcy. Często zmieniały się ich nazwy, jeszcze częściej właściciele. Jednak zawsze, mimo rozmaitych trudności z jakimi się borykały, bawiły swą widownię, która chętnie uczestniczyła w seansach.

Śledząc stare plany Lublina, nietrudno ustalić, gdzie koncentrowało się życie miejskie. Oczywiście przy głównych ulicach miasta: Krakowskim Przedmieściu, Lubartowskiej i Zamojskiej. Ulice te były zelektryfikowane, przy nich mieściło się najwięcej sklepów, zakładów usługowych, banków, kawiarni, siedzib różnego rodzaju instytucji. W takich miejscach najłatwiej było o pozyskanie klienteli, dlatego większość lubelskich kin znajdowała się przy głównych arteriach miasta lub w ich pobliżu. Tylko sporadycznie kina otwierano w odleglejszych punktach miasta, najwięcej miało jednak siedzibę przy Krakowskim Przedmieściu lub w jego okolicy. Przez szereg lat w budynku Teatru Małego

¹ M. Derecki, *Sinematograf w Lublinie, czyli felieton jubileuszowy*, „Kamena” 1986, nr 26, s. 15.

przy ul. Jezuickiej 20 funkcjonowało wiele kin: pierwszy lubelski bioskop otwarty w styczniu 1908 roku – Theatre Optique Parisien, Bioskop Lubelski, Panteon, Nowa Gwiazda, Wiedza, Adria, Rialto. Również w pobliżu Krakowskiego Przedmieścia działał przez kilka miesięcy bioskop Oaza, mający swą siedzibę w hotelu Janina (ul. 3 Maja 6).²

Najwięcej kin mieściło się przy Krakowskim Przedmieściu, wiele lokali w tamtejszych kamienicach przystosowano do projekcji kinematograficznych. Niejednokrotnie w sąsiednich domach, w tym samym czasie, działały konkurencyjne kina. Niewielkie bioskopy przyciągały publiczność, która po zakończeniu seansu mogła udać się do licznych kawiarni, restauracji lub na spacer oświetloną ulicą miasta. W kamienicy nr 36 istniał przez kilka lat bioskop Moderne. W latach późniejszych w tym samym lokalu otwarto kino Polonia. Największą popularnością wśród przedsiębiorców kinowych cieszył się dom nr 48, w którym w ciągu kilkunastu lat mieściło się sześć kin. Jako pierwszy działał tam kinematograf Louvre, później kolejno: Świtez, Czary, Wir, Italia i Stylowy. W sąsiedniej kamienicy nr 50 funkcjonowało kino noszące nazwę Venus. Siedzibą kina Sfinks była kamienica nr 155. Znajdowała się ona przy końcu ulicy, naprzeciwko Sądu Okręgowego. Przez pewien czas w lokalu tym miał swą siedzibę kinematograf Bristol, który po pożarze przeniesiono do domu nr 51. Istniały tu jeszcze kina Urania i Cud.

W pobliżu placu Litewskiego działało kino Oaza, otwarte w gmachu dawnego wrotnika (skaetingu), mieszczącego się przy ul. Radziwiłłowskiej 2. W 1918 roku przeprowadzono generalny remont budynku i znacznie go rozbudowano, stał się on wówczas siedzibą kina Corso. Było to najbardziej eleganckie i nowoczesne kino w Lublinie. W jego pobliżu, przy ul. Krakowskie Przedmieście 72, działało kino Bajka, będące filią Corsa. Przy ul. Zamojskiej istniały tylko dwa bioskopy. Pierwszy z nich – Kino, później Nowości, mieścił się w drewnianym teatrze letnim w ogrodzie Rusalka nad Bystrzycą, drugi – Ertepede otwarte w kamienicy nr 47. Kino Lux znajdowało się w pobliżu III Komisariatu Polskiej Policji na rogu ulic Świętego Ducha i Lubartowskiej. W pobliżu ul. Gubernatorskiej (dzisiejsza Narutowicza) w nowo wybudowanym gmachu przy Szpitalnej 6 znalazło swą siedzibę drugie reprezentatywne kino Lublina – Colosseum, później Apollo. W latach trzydziestych otwarte w pobliżu kino Palace. Również w tej okolicy znajdował się bioskop Kultura. W pobliżu centrum miasta, przy ul. Bernardyńskiej 5, kilka lat funkcjonowało kino Zachęta, później Uciecha, Gwiazda. Od 1927 roku mieściło się w parterowym budynku wchodzącym w skład zabudowań klasztornych, za kościołem Bernardynów. Pozostałe kina funkcjonowały w dzielnicach robotniczych Lublina. Stanowiły one swoiste

² *Ibidem.*

centrum dla osób przybywających do miasta z okolicznych miejscowości. Głównymi ulicami były tu 1 Maja i Krochmalna; funkcjonowały tam kina: Venus, Bałtyk, Tęcza i Znicz.

Właścicielem kina mógł zostać każdy. Nie liczyły się kwalifikacje, lecz rozległe kontakty w środowisku kinematograficznym oraz zasoby finansowe.³ Lubelscy przedsiębiorcy kinowi byli przeważnie osobami prywatnymi. Niemniej kilka kin stanowiło własność różnego rodzaju instytucji i stowarzyszeń. Kino Uciecha było przez kilka lat własnością Związku Kapłanów „Dobrego Pasterza” Diecezji Lubelskiej. Kinematograf Styłowy był własnością Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego Nr 11 w Lublinie. Wielu spośród właścicieli kin nie miało żadnego przygotowania do prowadzenia tego typu placówki. Niektórzy jednak potrafili nawiązywać kontakty z zagranicznymi wytwórniami filmowymi, np. właściciel kina Corso Stanisław Maiński. Dyrektorzy Oazy, Polonii, Colosseum często wyjeżdżali do stolicy po nowe dzieła kinematografii, inwestowali w swoje przedsiębiorstwa, dokonywali remontów i ulepszeń, sprowadzali najnowszą aparaturę projekcyjną.

W pierwszych lubelskich kinach urządzano po kilka, a nawet po kilkanaście seansów filmowych w ciągu dnia. Kina, jak np. Bioskop Lubelski, były czynne codziennie.⁴ W dni powszednie pierwszy seans rozpoczynał się o godzinie 15, ostatni miał miejsce o 23. Nieco wcześniej rozpoczynały się seanse w soboty, niedziele i dni świąteczne. Pierwsze przedstawienie odbywało się już o godzinie 13. Kino kończyło pracę o 23.

Wszystkie iluzjony wyświetlały repertuar o tym samym charakterze. Obejmował on od sześciu do dziesięciu (czasami więcej) filmów, o długości kilku, kilkunastu minut. Dlatego też seanse trwały około godziny i właściciele bioskopów mogli zorganizować do pięciu przedstawień dziennie, przy pełnej widowni. Dowolność tę ukrócił przepis z 1911 roku, zabraniający organizowania przedstawień po godzinie 21.⁵

W latach dwudziestych kina dawały do trzech seansów dziennie. Przyczyną zmian była prezentacja filmów nie kilkuminutowych, ale pełnometrażowych. Wiele kin organizowało seanse zwane popołudniówkami. Najczęściej odbywały się one o godzinie 15 lub 16 i trwały około dwóch godzin. Wyświetlano (po cenach obniżonych) filmy, które właśnie schodziły z ekranu lub powtarzano nieco zapomniane już obrazy. Seanse popołudniowe organizowały głównie kina: Corso, Colosseum i Wir. W przedwojennym Lublinie organizowano również seanse przeznaczone specjalnie dla dzieci i młodzieży. Odbywały się one w niedziele

³ J. Jedlicz, *Teatr a kino*, Lwów 1928, s. 18.

⁴ M. Derecki, *Pierwszy lubelski iluzjon*, „Kurier Lubelski” 1987, nr 237, s. 4.

⁵ Okólnik Ministra Spraw Wewnętrznych Cesarstwa Rosyjskiego 1911, nr 688.

we wczesnych godzinach popołudniowych. Corso zapraszało na poranki o 12, Cud i Colosseum o 13. Jeśli któreś z kin organizowało przedstawienia naukowe, odbywały się one zazwyczaj o godzinie 15.

Kina od początków istnienia utrzymywały się ze sprzedaży biletów na przedstawienia. Ich ceny kształtowały się na różnym poziomie, nie były jednak zbyt wysokie. Każdy więc mógł pozwolić sobie na udział w seansie filmowym. Ceny zależały także od prestiżu kina – im elegantszy był kinematograf, tym droższe były bilety. W latach 1908–1915 ceny biletów na przedstawienia we wszystkich bioskopach były bardzo podobne. W Bioskopie Lubelskim miejsce na galerii kosztowało 15, na parterze 25, w łoży aż 40 kopiejek. Cena biletu na miejsce na parterze była porównywalna do ceny gazety, nie była zatem wygórowana. Wiele kin lubelskich miało specjalną ofertę dla dzieci i młodzieży. Ceny sprzedawanych biletów ulgowych stanowiły niemal połowę cen biletów dla dorosłych. Kino Oaza proponowało widzom zakup książeczek abonamentowych. Jeden taki kupon zawierał 25 biletów. Ceny biletów wzrosły nieznacznie po 1916 roku. W jednakowych cenach sprzedawano bilety na wszystkie seanse. Tylko sporadycznie podwyższano ich wartość, co wynikało z dużych kosztów sprowadzenia niektórych filmów. Po reformach Grabskiego, 1 kwietnia 1924 roku rząd wprowadził nową walutę – złoty. Stał się on obowiązującym środkiem płatniczym w Polsce. Był to okres, gdy w Lublinie działały już dwa prestiżowe, a zarazem najdroższe kina. Ceny biletów były w nich średnio o połowę wyższe niż w pozostałych kinach. Corso w 1930 roku sprzedawało bilety w cenie 1,20 zł, 1,50 zł, 1,80 zł i 2 zł. Apollo oferowało bilety po nieco wyższej cenie – 1,50 zł, 2 zł, 2,50 zł, 3 zł. W tym samym czasie można było nabyć bilet do kina Wiedza w cenie 40 i 70 gr. Dla porównania, cena gazety wynosiła wówczas zaledwie 20 gr, kilogram chleba kosztował 53 gr. Z ulgowych biletów, poza dziećmi i młodzieżą, korzystali także urzędnicy państwowi, wojskowi i studenci. Kina dysponowały również biletami wolnego wejścia, czyli tzw. *passe-portout*. Kinematografy oferowały widzom bardzo tanie przedstawienia w miesiącach letnich; ponieważ frekwencja wówczas spadała, właściciele chcieli pozyskać widzów, obniżając cenę biletów.

W okresie kina niemego niemal wszyscy właściciele zatrudniali tzw. objaśniaczy, czyli osoby, które opowiadały o widzianych na ekranie obrazach.⁶ Bardzo ważną rolę przy wyświetlaniu filmów niemych spełniali muzycy. Kina mniejsze zatrudniały z reguły jedną lub dwie osoby, które ilustrowały muzyką oglądane obrazy, czasami zatrudniano ich na stałe, czasem były to umowy na kilka seansów. W bioskopach Bristol i Louvre przygrywały tercety artystyczne.

⁶ M. Hendrykowska, M. Hendrykowski, *Film w Poznaniu 1896–1945*, Poznań 1990, s. 14.

W Zachęcie zatrudniano pianistę i skrzypka. W kinie Cud grał Kwartet Salonowy 58. Pułku Piechoty. Oaza zatrudniała kwintet pod dyrekcją Viertla. Kina: Corso, Colosseum i Świtez, zatrudniały całe orkiestry, które w doskonały sposób umilały widzom pobyt w kinie. Grały tam: dwunastoosobowa orkiestra pod dyrekcją Stanisława Stembrowicza, orkiestra Stanisława Turalskiego, Stanisława Brzezińskiego, Wielka Orkiestra Symfoniczna pod kierunkiem Adama Fernanda.

Gdy otwarto w Lublinie pierwsze kino, nie potrzebowało ono w zasadzie żadnej reklamy. Kinematograf był bowiem tak niezwykłym wynalazkiem, że sam dla siebie był reklamą. Mimo to właściciele pierwszych lubelskich bioskopów zamieszczali w miejscowych gazetach informacje o wyświetlanych filmach i przez szereg lat była to najpopularniejsza forma reklamy lubelskich kin. Gazety miejscowe, takie jak: „Ziemia Lubelska”, „Kurier”, „Express Lubelski”, „Kurier Wołyński” i inne, zamieszczały ogłoszenia reklamowe. Miały one zazwyczaj formę niewielkich afiszy, podawano w nich nazwę kina, adres i aktualny repertuar. Ogłoszenia uzupełniano dodatkowymi informacjami o aktorach występujących w filmie, podawano ceny biletów i godziny, w których odbywały się seanse. Kino Oaza przy każdym ogłoszeniu przez kilka tygodni zamieszczało krótkie wierszyki pt. *Abecadło Oazy*:

A więc gdzie pójdziemy dzisiaj?
Mąż swojej żony pyta.
A ja gdzie, jak nie do Oazy?
Tu chcę iść i kwita.

Niektóre kina informowały o dobrej wentylacji sali lub jej ogrzewaniu zimą. Taki standard reklamy gazetowej utrzymał się aż do wybuchu wojny we wrześniu 1939 roku. Kino Bristol reklamowało się w taki sposób:

Bristol. Kolosalnej wielkości ekran. Doskonała muzyka. Wygodne siedzenia. Dużo powietrza.⁷

Dyrekcja nowo otwartego kina Apollo w podobny sposób zachwalała swój przybytek:

Wspaniałe filmy! Powiększona orkiestra! Pierwszorzędne atrakcje! Ciepło! Jasno! Wzorowy porządek! Nowe życie!⁸

W latach trzydziestych gazety lubelskie oprócz reklam drukowały w specjalnej rubryce repertuar wszystkich istniejących kin lubelskich. Jednak najbardziej rozpowszechnione było reklamowanie kin poprzez afisze. Informowano na nich o nowym repertuarze, aktorach występujących w filmie, cenach

⁷ „Kurier” 1912, nr 79, s. 1.

⁸ „Ziemia Lubelska” 1929, nr 358, s. 1.

biletów, godzinach seansów. Afisze wystawiano przed drzwiami wejściowymi do kin, rozlepiano je na słupach ogłoszeniowych. Często stosowaną formą reklamy było rozrzucanie na ulicach Lublina ulotek zawierających szczegółowe informacje o aktualnym repertuarze kina. Forma reklamy, jak widać, była dość skromna, jednak bardzo rozpowszechniona. Każdy właściciel dbał o popularność swojego przedsiębiorstwa i starał się efektywnie rozpowszechnić informacje o nim. Dzięki reklamie docierały one do większości mieszkańców Lublina i okolic.

Od początku swego istnienia kina wspierały różnego rodzaju organizacje i przedsięwzięcia. Najczęściej dyrektorzy kin przekazywali na nie część pieniędzy uzyskanych ze sprzedaży biletów. Równie często oddawano całkowity dochód ze sprzedaży programów lub całkowity dochód z jednego lub kilku seansów z przeznaczeniem na konkretny cel. Od 1932 roku, zgodnie z zarządzeniem wojewody lubelskiego, każde kino było zobowiązane do przekazania dochodu z dwudziestu czterech przedstawień na cele przezeń wyznaczone.⁹ Bioskopy chętnie wspierały uczniów i szkoły lubelskie. Właściciel Bioskopu Lubelskiego przeznaczył dochód z seansów na: „Wpisy dla biednych uczniów szkoły imienia Staszica”. Oaza przekazywała pieniądze na rzecz niezdolnego do pracy nauczycielstwa, na lubelską uczącą się młodzież akademicką, na Lubelskie Towarzystwo Szerzenia Oświaty „Światło” itd. Kina bardzo chętnie same organizowały loterie fantowe i tombole, z których uzyskane pieniądze przeznaczano na konkretny cel, np. w kinie Corso zorganizowano loterię fantową na rzecz Żeńskiej Szkoły Zawodowej. Bardzo rozpowszechnione było organizowanie różnego rodzaju odczytów w salach kinowych. Dochód ze sprzedaży biletów również przeznaczano na określony cel. W kinie Corso odbył się odczyt Adama Bergera pt. „Walka z przestępstwem jako zagadnienie społeczne”. Uzyskane fundusze przekazano Lubelskiemu Towarzystwu Opieki nad Więźniami. W kinach organizowano także wiecje i zebrania polityczne, a także zabawy, bale, maskarady i koncerty. W bioskopach Corso i Colosseum, w latach dwudziestych, każdej niedzieli rozbrzmiewała muzyka. Bardzo często w koncertach tych brali udział znani artyści, jak Hanka Ordonówna czy Eugeniusz Bodo. Lubelskie kina przez szereg lat uczestniczyły w obowiązkowych dniach kinematograficznych, organizowały wówczas przedstawienia dla określonych grup społecznych lub zakładów pracy.

Widownia kin lubelskich była bardzo zróżnicowana. Można powiedzieć, że do kina chodzili wszyscy:

⁹ APL. WS-P. Syg. 403, k. N1b.

Chodzili starsi i młodzież, tłum i arystokracja duchowa, inteligencja, analfabeci i półanalfabeci, wykwiłtna dama i pokojówka, i służąca, mieszczanin i robotnik, i profesor uniwersytetu, i duchowny...¹⁰

Najchętniej lubelskie kina odwiedzali robotnicy, dla których przedstawienia filmowe stanowiły oderwanie się od codziennej monotonii. Równie chętnie z przybytków X Muzy korzystała młodzież, uczestnicząc bardzo często w seansach przeznaczonych dla niej. Wśród widzów można było często zauważyć żołnierzy i duchownych. Kina miały swoich zwolenników, którzy chodzili na wszystkie filmy. Istniały także osoby, które odwiedzały po kilka kin dziennie:

Mogę się posłużyć świadectwem mojego kolegi (nazwisko i adres na żądanie), który był tak zawziętym i wybrednym kinomanem, że dziennie obowiązkowo musiał odwiedzić dwa kina.¹¹

Niektóre kina przyciągały widzów określonym repertuarem:

Gwiazda nastawiona była na gusty młodzieżowe i taką przeważnie, acz nie wyłącznie miała publiczność.¹²

Kinematografy Rialto i Stylowy zapraszały miłośników komedii i westernów. Bioskop Venus zadowalał publiczność gustującą w polskiej produkcji kinematograficznej. Usytuowanie kin było jedną z przyczyn posiadania określonej widowni. Kino Venus, na ulicy 1 Maja, znajdowało się w dzielnicy typowo robotniczej i taką posiadało widownię. Najważniejszym jednak wyznacznikiem rodzaju widowni był prestiż kina i ceny biletów. Tylko średnio zamożni i najbogatsi mogli uczestniczyć w seansach prezentowanych w kinach Corso i Colosseum. Najubożsi chodzili do kina Lux, do Kultury, Gwiazdy. Kina w Lublinie od początku istnienia miały wielu wielbicieli; liczba widzów ciągle rosła. Chętnie odwiedzano wszystkie bioskopy Lublina. Widzem była matka z dzieckiem na rękę, dżentelmen w kapeluszu, uczeń, robotnik, żołnierz, kapłan. Świadczyło to o szerokim oddziaływaniu kina i o jego niesłychanej popularności.

Pierwsze kina lubelskie miały zazwyczaj swą siedzibę w budynkach mieszkalnych, co znacznie ograniczało ich metraż. Dlatego też każdą wolną powierzchnię wykorzystywano na powiększenie widowni. Prawdopodobnie dlatego nie urządzano w tych kinach szatni i widzowie zmuszeni byli do zabierania wierzchnich okryć do sali projekcyjnej. Wyjątek stanowiły tylko kina, które przez wiele lat funkcjonowały w budynku nr 48 przy Krakowskim Przedmieściu; był to duży i reprezentacyjny lokal. W kinach tego typu nie było bufetów ani kawiarni, toalety znajdowały się w podwórzu kamienicy. Sala projekcyjna dzięki istniejącym oknom była wietrzona przed seansem i w czasie licznych atrak-

¹⁰ J. Jedlicz, *op. cit.*, s. 11.

¹¹ Z. Mikulski, *Tamten Lublin*, Lublin 1975, s. 85.

¹² *Ibidem*.

tów. Bioskop Wir jako jeden z nielicznych był wentylowany elektrycznie.¹³ Ekran najczęściej znajdował się w głębi sali, stanowiło go niewielkich rozmiarów płótno. Kino Bristol deklarowało posiadanie kolosalnej wielkości ekranu.¹⁴ Jeśli w sali znajdowała się scena, to ekran umieszczano nad nią. W jego pobliżu ustawiano pianino, miejsce pracy tapera.¹⁵ W kinie Świtez, pod sceną było miejsce dla zatrudnianej orkiestry. Widownia w takich kinematografach nie przekraczała zazwyczaj 100 miejsc, np. w kinach: Moderne, Sfinks, Lux, Kultura. Kinematograf Bristol dysponował 120 miejscami. Rekordową widownię posiadały kina mieszczące się w lokalu przy Krakowskim Przedmieściu nr 48: w bioskopie Czary było w 1926 roku 270 miejsc, rok później w Wirze 310, w 1930 roku Italia dysponowała już 350 miejscami.

Aż do wybuchu wojny w 1939 roku prym w hierarchii lubelskich kin wiodły rywalizujące ze sobą Colosseum i Corso. „Mieściły się w piętrowych budynkach z poczekalniami, szatniami, eleganckimi toaletami, kawiarniami”.¹⁶ Ściany poczekalni kina Corso pokrywały piękne malowidła w stylu ludowym, których autorem był słynny warszawski artysta.¹⁷ W latach trzydziestych zmieniono wystrój: „Kino miało piękną poczekalnię pełną luster”.¹⁸ Zarówno kino Corso, jak i Colosseum posiadało ogromną, jak na ówczesne czasy, widownię. W 1928 roku Corso deklarowało posiadanie 1000 miejsc, Colosseum zaś 900. Wzorem dla ich urządzenia były przede wszystkim kina warszawskie.

Mimo licznych zabezpieczeń, w lokalach kinowych bardzo często dochodziło do pożarów. W 1914 roku ogień strawił siedzibę kina Bristol. Mniej groźny pożar wybuchł w 1923 roku w Nowej Gwieździe. Główną przyczyną pożarów było nieprzestrzeganie przepisów bezpieczeństwa, zarówno przez właścicieli kin, ich pracowników, jak i widzów.

W latach 1908–1939 w polskiej i światowej kinematografii dokonał się ogromny postęp. Dzięki temu repertuar lubelskich kin uległ wielkiemu przeobrażeniu. Od krótkich, kilkuminutowych, czarno-białych, niemych obrazów kina przeszły do wyświetlania długometrażowych kolorowych i dźwiękowych filmów. Lublin oglądał wszystkie znane światu gatunki filmowe. Dobierano repertuar zgodnie ze swoimi możliwościami finansowymi, a także upodoba-

¹³ „Ziemia Lubelska” 1928, nr 284, s. 2.

¹⁴ „Kurier” 1912 nr 79, s. 2.

¹⁵ Taper – pianista grający w kawiarniach, restauracjach, na zabawach tanecznych, podczas lekcji tańca, także w kinach w okresie wyświetlania niemych filmów.

¹⁶ APL, WVK-B. ODRP. Z lat 1919–1939, sygn. 403, k. nlb.

¹⁷ M. Derecki, *Kino Corso*, dodatek do „Gazety Wyborczej” 1992, nr 3, s. 3.

¹⁸ *Kino Corso śni mi się po nocach. Rozmowa ze Stefanem Rachoniem*, „Dzień” 1990, nr 151, s. 4.

niami widowni. Największe kina typu Corso czy Colosseum szczyli się kontaktami z najważniejszymi kinami Warszawy, np. Europą, skąd wypożyczano kopie filmów. Jednak najważniejsze były bezpośrednie kontakty z wytwórnią amerykańską Metro Goldwyn Meyer. Pozwalały one na szybkie sprowadzenie popularnego obrazu do kraju i zorganizowanie polskiej premiery. Mniejsze kina eksploatowały będące w obiegu kopie, jednak i tak przyciągały rzesze widzów.

W pierwszych bioskopach wyświetlano zazwyczaj stojące na niskim poziomie tragedie i komedie, stanowiące około 80% repertuaru. Resztę wypełniały filmy o charakterze oświatowym, zwane wówczas obrazami z natury. Główną treść takich filmów stanowiła kultura, zwyczaje i życie innych narodów. Przybliżały one publiczności nieznaną, czasem bardzo egzotyczne kraje. Wymienić można kilka tytułów: *W Chinach*, *Widoki Hiszpanii*, *Charaktery i obyczaje w Kalifornii*, *Wielkanoc u różnych narodów* itp. Czasami w repertuarze pojawiały się wartościowe filmy dokumentalne o charakterze reportażowym, które dawały widowni możliwość zapoznania się z najważniejszymi wydarzeniami na całym świecie: *Pogrzeb Wielkiego Księcia Bodeńskiego*, *Spotkanie Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej* itp. Filmy wyświetlane w lubelskich bioskopach były w większości obrazami czarno-białymi, oczywiście niemymi. Pojawiały się jednak coraz częściej filmy kolorowe i kolorowane.¹⁹

W latach 1912–1918 repertuar kin znacznie odbiegał charakterem od repertuaru pierwszych bioskopów, oferowano dużo bogatszy program poszerzony o widowiska estradowe. Wśród lubelskiej publiczności triumfy święcił film duński. Ulubieńcami stali się Waldemar Psilander i Asta Nielsen. Coraz częściej pokazywano adaptacje wielkiej literatury światowej: *Wojnę i pokój* wg Lwa Tołstoja, *Quo vadis* wg Henryka Sienkiewicza itd. W okresie pierwszej wojny światowej bardzo często na ekranach kin pojawiały się filmy reportaże i kroniki z pól bitew. Przede wszystkim jednak wyświetlano filmy z uwielbianymi przez widownię: Polą Negri, Helą Moją, Lidią Borelli, Henny Porten, Maxem Lindrem. W latach dwudziestych do repertuaru lubelskich kin weszło wiele cennych pozycji, m.in. *Dr Jekyll i Mr. Hyde* Johna S. Robertsona, *Brzdąc* Charlie Chaplina, amerykańskie groteski filmowe Keatona i Lloyd'a. Największym powodzeniem cieszyły się niezmiennie filmy polskie. Rekordy kasowe były: *Iwonka* Emila Chaberskiego i *Trędowata* Edwarda Puchalskiego.

W latach trzydziestych kryzys gospodarczy odbił się bardzo na kondycji kin, a także na poziomie prezentowanego przez nie repertuaru. W kinach lubelskich dominowała kinematografia amerykańska, jej filmy stanowiły ponad 80% wszystkich wyświetlanych w Lublinie obrazów. Wciąż niesłabnącą popular-

¹⁹ W. Podhorski-Okotów, *Kinematograf*, Lwów 1938, s. 35.

nością cieszyły się filmy fabularne z nowymi gwiazdami kina: Mary Philbin, Harrym Liedtke, Emilem Janningsem, Pawłem Czinnerem, Busterem Keatonem.

28 lutego 1930 roku kino Apollo stało się pierwszym dźwiękowym kinem Lublina, miesiąc później udźwiękowiono Corso. Fakt ten wyraźnie odbił się na repertuarze obu kin, które odąd prezentowały prawie wyłącznie polskie i zagraniczne filmy dźwiękowe. Wyświetlano filmy o treści społecznej, szpiegowskie, psychologiczne, także o tematyce lotniczej. Lubelska publiczność chętnie oglądała komedie muzyczne i operetki z udziałem Marty Eggerth i Jana Kiepury. Corso i Apollo wyświetlały amerykańskie wodewile i filmy rewiowe z Ginger Rogers i Fredem Astaire'em. Popularne były komedie Charlie Chaplina, braci Marks, filmy z Flipem i Flapem oraz francuskim komikiem Fernandem. Lubelscy kinomani poznali nowe gwiazdy światowego kina: Clarka Gable'a, Katherine Hepburn, Jeana Gabin, Shirley Temple, Vivien Leigh, Gretę Garbo, Marlenę Dietrich. Bardzo często grano filmy rodzimej produkcji: *Pana Tadeusza*, *Tajemnicę starego rodu*, *Przedwiośnie*, *Pana Twardowskiego*, *Znachora* itd., w których widzowie mogli podziwiać najlepszych polskich aktorów: Kazimierza Junoszę-Stępowskiego, Józefa Węgrzyna, Ludwika Solskiego, Zbyszka Sawana, Eugeniusza Bodo, Aleksandra Żabczyńskiego, Jadwigę Smosarską, Elżbietę Barszczewską, Mieczysławę Ćwiklińską. Kina wyświetlały również wszelkiego rodzaju dzienniki i tygodniki rejestrujące najważniejsze wydarzenia w Polsce i na całym świecie.

Kino było bez wątpienia jednym z najpopularniejszych osiągnięć techniki końca XIX wieku. Stopniowo zapoznał się z nim niemal cały ówczesny świat. Na ziemi polskie kinematograf dotarł kilka miesięcy po jego paryskiej premierze. Lublin witał go po upływie trzech lat. Wkrótce kina zdomowały się w wielu miastach, w tym także w Lublinie, zyskując sobie status kin stałych. Ich dzieje były w pewnych okresach dość dramatyczne, mimo to kina przetrwały do dziś. Dość szybko pojawiły się pierwsze przepisy prawne dotyczące zasad ich funkcjonowania; wciąż je uzupełniano i dostosowywano do ówczesnych wymagań.

Dzięki wynalezieniu kinematografu bardzo szybko powstał i rozwijał się przemysł filmowy. W wielu krajach zakładano ogromne wytwórnie filmowe, które dawały miejsca pracy milionom ludzi. Kino stało się środkiem masowego komunikowania. Filmy przedstawiały niejednokrotnie relacje z doniosłych wydarzeń, dzięki czemu widzowie mogli zapoznać się, chociaż niekiedy z dużym opóźnieniem, z sytuacją panującą na świecie. Filmy dostarczały również informacji o nieznanym narodom, ich kulturze, zwyczajach, historii. Dawały możliwość zapoznania się z wielką literaturą światową przenoszona na ekran. Bardzo często w kinach organizowano przedstawienia naukowe. Przez pewien okres na Krakowskim Przedmieściu funkcjonował nawet bioskop naukowy

Urania. Kina stały się miejscem zbiórki pieniędzy na szczytne cele. Organizacje polityczne urządzały w nich wiece i zebrania oraz wszelkiego rodzaju imprezy towarzyskie: bale, maskarady, loterie itp. Kina stawały się powoli swoistymi centrami kulturalnymi miasta. Do bioskopów chodzili wszyscy. Uboższe warstwy uczestniczyły w przedstawieniach organizowanych przez tańsze kina, np. lubelską Gwiazdę, pozostali bawili się doskonale w dwóch lubelskich kinach „zeroekranowych”.²⁰ Kina lubelskie współpracowały ze sobą, wymieniając kopie filmów, a dyrekcje zawierały umowy z kinami warszawskimi, skąd przywoziły filmy. Zawierano również umowy z kinami siedleckimi, dokąd bardzo często przekazywano kopie filmów. Kina wrosły bardzo szybko w pejzaż polskich miast i Lublin nie stanowił tu wyjątku. Pierwsi widzowie pojawili się w mieście już w 1899 roku. W następnych latach ich liczba wciąż zwiększała się. W styczniu 2008 roku upłył sto lat od powstania w Lublinie pierwszego kina stałego. Kino było więc i pozostaje do dziś czarownym miejscem, które pozwala widzom choć na chwilę oderwać się od codzienności.

²⁰ *Film, kinematografia*, Warszawa 1994, s. 12.